brak: N: 6, 11, 12, 40-43, 46,

Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 1. Bochum, dnia 5 stycznia 1897. **Rok 6.**

Na Uroczystość Trzech Króli.

Lekcya. Izajasz LX. 1—6.

Wstań oświeć się Jeruzalem: bo przyszła światłość twoja, a sława Pańska weszła nad tobą. Bo oto ciemności okryją ziemię, i mrok narody: ale nad tobą wznijdzie Pan, a sława jego nad tobą widziana będzie. I będą chodzić narody w światłości twojej, a królowie w jasności wejścia twojego. Podnieś w około oczy twoje, a oglądaj: ci wszyscy zgromadzili się, przyszli do ciebie: synowie twoi zdaleka przyjdą, a córki twoje z boku powstaną. Tedy oglądasz, i opływać będziesz: zadziwi się, i rozszerzy się serce twoje, gdy się obróci ku tobie zgraja morska, moc pogan przyjdzie do ciebie. Obfitość wielbłądów okryje cię, wielbłądy prędkie Madian i Efa: wszyscy z Saby przyjdą, złoto i kadzidło przynosząc, a chwałę Panu opowiadając.

Ewangielia. Mat. II. 1—12.

Gdy się narodził Jezus w Betleem Juda, we dni Heroda Króla; oto Mędrcy ze wschodu słońca przybyli do Jerozolimy, mówiąc: Gdzie jest, który się narodził, Król Żydowski? albowiem widzieliśmy gwiazdę jego na wschód słońca, i przyjechaliśmy pokłonić się jemu. A usłyszawszy Król Heród, zatrwożył się i wszystka Jerozolima z nim. I zebrawszy wszystkie przedniejsze kapłany i Doktory ludu, dowiadował się od nich, gdzie się miał Chrystus narodzić. A oni mu rzekli: w Betleem Judzkiem, bo tak jest napisano przez Proroka: I ty Betleem, ziemio Judzka, z żadnej miary nie jesteś najpodlejsze między Książęty Judzkimi: albowiem z ciebie wynijdzie wódz, któryby rządził lud mój Izraelski. Tedy Heród wezwawszy potajemnie Mędrców, pilnie się wywiadował od nich czasu gwiazdy, która się im ukazała. I posławszy je do Betleem, rzekł: Idźcie, a wywiadujcie się pilnie o dzieciątku; a gdy znajdziecie oznajmijcie mi, abym i ja przyjechawszy, pokłonił się jemu. Którzy wysłuchawszy króla, odjechali. A oto gwiazda, którą byli widzieli na wschód słońca, szła przed nimi, aż przyszedłszy stanęła nad miejscem, gdzie było dziecię. A ujrzawszy gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką. I wszedłszy w dom znaleźli dziecię z Maryą, matką jego, i upadłszy pokłonili się jemu; a otworzywszy skarby swe, ofiarowali mu dary: złoto, kadzidło i mirę. A wziąwszy odpowiedź we śnie, aby się nie wracali do Heroda, inszą drogą wrócili się do krainy swojej.

Na Niedzielę I po Trzech Królach.

Lekcya. Rzym. XII. 1—5.

Bracia! Proszę was przez miłosierdzie Boże, abyście wydawali ciała wasze ofiarą żyjącą, świętą, przyjemną Bogu, rozumną służbę waszę. A nie bądźcie podobnymi temu światu, ale się przemieńcie w nowości umysłu waszego, abyście doświadczali, która jest wola Boża dobra i przyjemna i doskonała. Albowiem z łaski, która mi jest dana, powiadam wszystkim, którzy między wami są, żeby nie więcej rozumieli niźli potrzeba rozumieć: ale iżby rozumieli wedle mierności, jako każdemu Bóg udzielił miarę wiary. Albowiem jako w jednem ciele wiele członków mamy, a wszystkie członki nie jednę sprawę mają; tak wiele nas jednem ciałem jesteśmy w Chrystusie, a każdy z osobna jeden drugiego członkami w Chrystusie Jezusie Panu naszym.

Ewangielia. Łuk. II. 42—52.

Gdy już Jezus był we dwunastu leciech, gdy (rodzice jego) wstąpili do Jeruzalem, wedle zwyczaju dnia świętego. A skończywszy dni, gdy się wracali, zostało dziecię Jezus w Jeruzalem; a nie obaczyli rodzice jego. A mniemając, że on był w towarzystwie, uszli dzień drogi, i szukali go między krewnymi i znajomymi. A nie nalazłszy, wrócili się do Jeruzalem, szukając go. I stało się po trzech dniach, naleźli go w kościele siedzącego w pośrodku Doktorów, a on ich słucha i pyta ich. A zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, rozumowi i odpowiedziom jego A ujrzawszy zdziwili się. I rzekła do niego matka jego: Synu, cóżeś nam tak uczynił? oto ojciec twój i ja żałośni szukaliśmy cię. I rzekł do nich: Cóż jest żeście mię szukali? Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są ojca mego, potrzeba żebym był? A oni nie rozumieli słowa, które im mówił. I zstąpił z nimi i przyszedł do Nazaret; a był im poddany. A matka jego wszystkie te słowa zachowała w sercu swem. A Jezus się pomnażał w mądrości i w leciech, i w łasce u Boga i u ludzi.

Prawdziwa troskliwość.

Jeśli o jaki przedmiot wiele albo wcale nie dbamy, wtedy też w razie zgubienia go bardzo mało, albo wcale nie będziemy się troszczyli o jego odszukanie; przeciwnie znów, im milszym nam jest i droższym ten przedmiot, którýśmy postradali, tem większą też pokażemy troskliwość i czułość w jego odszukaniu. Z tego znów, Najmilsi! wnosić możecie, jaką była troskliwość Matki Boskiej w odszukaniu zgubionego Jezusa; kiedy właśnie troskliwość ta wypływem była najczystszej miłości Maryi. Wy to mieszkańcy Jerozolimy i jej okolicy, moglibyście nam powiedzieć, z jakiem zafrasowaniem przeczysta Bogarodzica chodziła od domu do domu, jak tam przebiegała ulice i uliczki, jak tam wstępowała do domu krewnych i znajomych, a nawet i obcych, i wszędzie pytała, pełna tkliwej czułości, jak ona oblubienica w pieśni nad pieśniami: „Czy nie widzieliście, którego dusza moja miłuje?“ i odebrawszy odpowiedź: „Nie widzieliśmy synaczka twego“ — woła znów stęskniona: „O pójdę i szukać będę, którego dusza moja miłuje.“ Jak miłość Maryi nie zna granic, tak też z miłości tej zrodzona troskliwość niczem się nie nuży, niczem zrazić, ani odstręczyć się nie daje, wszędzie chodzi, wszędzie szuka, i we dnie i w nocy najdroższego swego Jezusa. O! czyje serce się nie wzruszy tym widokiem Maryi, tak pełnej tkliwej czułości i troskliwości o Boskiego Syna? i któż z tego nie zechce brać dla siebie przykładu, jak to i my w sprawie zbawienia naszego nigdy za dosyć troskliwymi pokazać się nie możemy.

Albo bracie mój i czytelniku! Oto zgubiłeś Jezusa przez obojętność twoją w wierze św., zgubiłeś Go przez twoje nałogi i grzeszne związki, przez one okazye do grzechu, w któreś brnął, zamiast od nich się oddalać. I ty sam czując to i uznając, iżali nie pójdziesz odszukać twego Zbawiciela? Droga nieprawości, po której chodziłeś, zbudziła wstręt w duszy twojej do wszelkiego nabożeństwa, przyprawiła duszę twoją o niejedną ciężką bardzo chorobę, jak to sam znasz i czujesz najlepiej. I czy dziś znękany, opuszczony, chory, nie uczuwasz potrzeby szukania pomocy, pociechy i lekarstwa dla siebie! Czy i nadal chcesz się obejść bez Jezusa, u którego to wszystko znaleźć można dla ciebie? Czy

nie rozniecisz w sobie ognia miłości, któryby zapalił cię i pobudził do jak największej żarliwości o własne dobro i zbawienie? Czy koniecznie chcesz pozostać nieczułym i jak głaz zimnym? Czy odepchniesz od siebie tego Pana, któregoś sam szukać powinien, kiedy On z miłości ku tobie zbliża się do ciebie i puka do domku duszy twojej? O czemu to zupełnie inaczej pokazujesz się, kiedy cię dotknie jaka doczesna strata, kiedy albo zapadniesz na zdrowiu, albo ucierpisz na sławie? O jakże wtedy serce twoje pokazuje się czułem i troskliwem, jakże tam krzątać się i zabiegać umiesz; jakże tam płaczesz i narzekasz i nie uspokajasz się prędzej, aż powetujesz to, coś stracił lub zgubił! Wtedy żaden trud nie jest ci za wielki, żadna droga za długa i uciążliwa, żaden ciężar za nieznośny, wszystko podejmujesz chętnie i narażasz się nieraz na głód, zimno, niewygody, byle tylko dopiąć zamierzonego celu. Zdaje się, jakoby ci chodziło o pozyskanie świata całego, który, chociażbyś go istotnie posiadł, na cóżby ci się przydał, gdybyś duszę twoją zatracił. Uznaj więc błąd twój i zaślepienie i nawróć się do źródła, z którego życie płynie, do światłości oświecającej każdego na ten świat przychodzącego człowieka, do Jezusa Chrystusa, w którym samym pokój nasz i szczęście nasze doczesne i wieczne się mieści. Nawróć się i poszukaj Zbawiciela twego, któregoś zgubił tak lekkomyślnie, aby, gdy go znajdziesz, radość twoja była doskonałą.

I w tem przewodniczy ci Marya. Kiedy bowiem daremnie szukała Jezusa pomiędzy krewnymi i znajomymi, wtedy zwróciła swoje kroki do świątyni i o dziwo! któż opisze tę radość i wesele Matki Boskiej, gdy oto znajduje Syna swojego siedzącego w kościele pomiędzy doktorami i uczonymi Pisma św.! Zaprawdę radość Maryi tu większą była od radości niewiasty ewangielicznej, która zgubiony znalazła grosz; większą od radości Hagary, kiedy Jej Aniół wskazał na źródło wody, z którego zasilić mogła z pragnienia umierającego syna swego Izmaela; większą od radości Józefa egipskiego, kiedy znów obaczył ojca swojego i braci; większą od radości ojca, co to odzyskał marnotrawnego syna, którego już miał za umarłego i dla tego też w uniesieniu tej radości zawołała ona pewnie, jak owa oblubienica w pieśni nad pieśniami: Teraz znalazłam, którego dusza moja miłuje; teraz przytrzymam go i już go więcej od siebie nie puszczę.

O jakaż to zachęta dla nas, Najmilsi! że bylebyśmy chcieli, bylebyśmy istotnie wzięli się do szukania Jezusa, znaleźć go zawsze możemy i to ku pociesze i radości naszej wielkiej. Lecz jeśli chcesz znaleźć twojego Zbawiciela, nie szukaj Go wśród zgiełku świata i jego zabaw; nie szukaj Go po szerokich ulicach obojętności i zmysłowości; nie szukaj Go wśród krewnych nawet i przyjaciół, bo on nie jest przywiązany do krwi i ciała; ale szukaj Go w kościele, szukaj w modlitwie pobożnej i żarliwej, szukaj w Najśw. Sakramencie Ciała i Krwi Jego, szukaj w pracy twojej codziennej, którą masz spełniać z miłości ku Bogu, a znajdziesz zawsze Jezusa i serce twoje ucieszy się i radości twojej nikt ci już nie odejmie!

Szukajcie więc wszyscy Jezusa, jeśli byliście tyle nieszczęśliwymi, żeście Go przez winę swoją zgubili; szukajcie Go z podwójną troskliwością i tem większą tęsknotą, im bardziej uczuwacie stratę Jego i ztąd płynące wasze opuszczenie. Szukajcie go tam, gdzie Go jedynie znaleźć możecie: w świętym Kościele Jego i w tych środkach zbawienia, które nam na posiłek duszy naszej zostawił. Szukajcie Go, a znalazłszy, trzymajcie się tem wierniej i tem silniej ojcowskiej Jego ręki, bądźcie Mu we wszystkiem posłuszni, a stanie on się zakładem szczęścia waszego i pokoju w czasie i na wieki. Amen.

„Bóg jest dobry".

W mieście T. mieszkała wdowa po kupcu, której wierzyciele zaraz po śmierci

męża, prawie wszystko zabrali, co posiadała. Najlepszy przyjaciel nieboszczyka, obszedł się z nią najgorzej: bez litości. Ledwie bowiem mąż jej oczy zamknął i pogrzebany został, ten przyjaciel był pierwszy, który jej oświadczył, że w sprawach pieniężnych wszelkie względy ustępują.

To było nad siły biednej kobiety; bezwładna upadła na krzesło, strumień krwi buchnął jej z ust. Służąca przybiegła na ratunek.

— Poszlij czemprędzej po księdza proboszcza — rzekła zaledwie słyszanym głosem — a potem po lekarza.

Ksiądz proboszcz zaraz przybył, gdyż bliziutko mieszkał. Gdy lekarz przybył, chora już była zaopatrzona świętemi Sakramentami.

Cichutko leżała matka na śmiertelnem łożu; cichutko przystąpiły dzieci do matki, cichutko znowu wyszły z pokoju — bo tak lekarz nakazał.

Najmłodsza jednak dziewczynka Agnieszka, wzięła swą lalkę na ręce i usiadła u nóg matki; nie można jej było od niej oderwać, nawet w nocy spała przy łóżku matki — a miała wtenczas lat dziesięć.

Matka umarła. Ze łzami słuchały dzieci ostatnich jej słów. Tylko Agnieszka nie płakała.

— Czy mama jest u taty w niebie? — pytała.

— Tak — odpowiadały starsze dzieci, — mama jest u taty.

Zwłoki złożono do grobu. Wszyscy płaczą, tylko Agnieszka nie płacze.

— Droga mamusiu, pozdrów tatę odemnie — ja wkrótce tam do was przyjdę.

Powróciwszy do domu, padła na kolana i modliła się za swoją matkę.

— Gdzie też mama być może? czy w niebie, czy w czyścu? — pytała się starszych siostrzyczek.

Znużona, zasnęła. We śnie zdało jej się, że widzi matkę uśmiechniętą, jak na nią z miłością spogląda.

— Gdzie jesteś mamo? czy w niebie, czy w czyścu?

I zdało jej się, że słyszy głos matki: „Bóg jest dobry“.

Te słowa nigdy jej z pamięci nie wyszły. Oto, co pisze już jako dziewica:

— Sen ów, wywarł na mnie najzbawienniejsze skutki. Od tej nocy znikła namiętna boleść moja po śmierci matki. Stałam się cichszą i uleglejszą woli Bożej. Gdy się w troskach i cierpieniach serce me buntować chciało przeciw świętej woli Bożej, jedno słowo matki: „Bóg jest dobry“, wystarczało, by mi wrócić równowagę. Gdy ludzie mną gardzili i pomiatali, gdy najlepsze me chęci za złe tłómaczono, i gdy mnie zewsząd opuszczono, zwątpienie o sprawiedliwości Bożej opanować mnie chciało, słowa matki: „Bóg jest dobry“, nie dały mi się zachwiać. Gdy pokusa zwodnicza ku mnie przystąpiła, a ja już wyciągałam rękę do zakazanego owocu, słyszałam matkę na mnie wołającą: „Bóg jest dobry“. Te słowa są słońcem życia mego i pozostaną niem aż przyjdę tam, gdzie moja matka jest i gdzie Aniołowie wiecznie śpiewają: „Bóg jest dobry“.

Święty Marcin.

Urodził się w Sabaryi na Węgrzech roku 316. Już w dziesiątym roku życia został przyjęty na katechumena, to jest uczącego się katechizmu, aby módz przyjąć Chrzest święty. Ponieważ jednak ojciec jego służył przy wojsku, musiał, gdy dorósł, jeszcze nieochrzcony zaciągnąć się w szeregi wojska. Ale pomimo to żył Marcin i przy wojsku pobożnie. Wszystko co mu z żołdu pozostawało, rozdawał ubogim, a sam żył bardzo skromnie. Raz w dzień zimowy jechał konno do miasta Amiens. Przy bramie miejskiej spotyka na pół nagiego żebraka, który go błaga o jałmużnę. Marcin nie ma pieniędzy, a chce przyjść w pomoc ubogiemu. Cóż czyni? Oto ucina połowę płaszcza i podaje go ubogiemu, aby się okrył.

Ta jałmużna tak się Panu Jezusowi podobała, że następnej nocy objawił się

Marcinowi, odziany połową od niego otrzymanego płaszcza i rzekł do aniołów otaczających go:

— Oto Marcin, katechumen, tą mnie szatą odział.

Zachwycony tem objawieniem, dał się Marcin, mając lat 18, ochrzcić; został kapłanem, a następnie sławnym swego czasu biskupem z Tours.

Dzień Zaduszny.

Magdalena.

(Dokończenie.)

— Jak twe zasady są bezrozumne! — rzecze raz do niej. — Serce niewiasty tak słabe! Karmi się uczuciem... a przyznaję, że religia katolicka ma wzruszające godła, które rozum potępia...

— Zostaw nam nasze serce — odpowie Magdalena — w tem nasza chwała. Czyż nie lepiej przebrać miary w miłości i poświęceniu się dla bliźnich, niżeli rządzić się samolubstwem i pychą rozumu?

Pieszczoty córki dokonywały zwycięztwa. Gwałtowne te napaści pomału ustawały, a nawet bezbożny pisarz uznawał niekiedy błąd swój. Walka mogła być długą, ale wpływ Magdaleny był wyraźny.

Tak minęło lato, nadszedł miesiąc listopad. Słońce blade promienie rzucało na ziemię, szumiące wiatry unosiły w powietrzu pożółkłe liście... Była to uroczystość Wszystkich Świętych, wigilia Zadusznego dnia. Dzwony kościelne żałobnym jękiem budziły pamięć zgasłych w Panu braci, wszystkie serca nastrajały się do modlitwy... Ojciec Magdaleny zdawał się niespokojnym, strwożonym... Znajomość życia i wszystkiego, co jest najmilszem na świecie, przejmując go świętą bojaźnią, przypominały, że jest Bóg, pan życia i śmierci. Magdalena odgadła tę wewnętrzną burzę i gorąco modliła się za ojca.

Nazajutrz rano pobożna dziewica spieszy do kościoła modlić się za matkę, i za ojca pogrążonego w ciemnościach pychy i niedowiarstwa.

Wzruszony i niespokojny, przerażony własnemi myślami, żurnalista wielkiemi krokami chodził po pokoju...

— Iżaliż to prawda, że nie ma Boga? — mówił do siebie. — Jeżeli dusza moja jest nieśmiertelną, cóż się z nią stanie w owym dniu, kiedy straszny wyrok Boski, z któregom się naśmiewał, zabrzmi nad duszą moją.

Uwagi te tłoczyły się w jego umyśle i przejmowały go drżeniem... jako i żałosne jęki dzwonów na wskroś go przeszywały... Wtem usłyszał trzask otwierającej się bramy.. Ktoby mógł wyjść tak rano, myśli sobie, spojrzy przez okno... Była to jego córka...

Obwinięta płaszczem i grubą zasłoną. Magdalena zdążała do kościoła.

— Więc ona jest katoliczką jak i jej matka! pomimo mego usiłowania, żeby nie wierzyła w Boga!...

Złość, pycha obrażona, szarpią go i dręczą... Spiesznie wybiega na ulicę, idzie za córką. Magdalena wchodzi do kaplicy dusz czyścowych, klęka, modli się tak gorąco, że ojciec zdumiony patrząc na nią coraz więcej truchleje...

— Ona się modli za matkę — rzecze do siebie — i za ojca! Drogie dziecię!... ona lepsza odemnie!

Nie chcąc być od nikogo widzianym, bo kościół napełniony był ludem, żurnalista skrył się za filar, nie tracąc z oka córki...

Oto wyjmuje chustkę i ociera oczy...

— Ona pewnie płacze... Płacze nad zatwardziałością ojca, którego serce nie wzrusza się widokiem cnót swego dziecięcia...

— Moja córka, myśli sobie biedny ojciec, moja córka nie jest obłudnicą, ona jest z przekonania katoliczką, a jednak ma wielki rozum... może rozróżnić prawdę od fałszu... Azażem nie ja to popadł w błędy? pycha moja oślepia mię!...

Żałobne dzwony ponurym jękiem odbijały się o mury świątyni, czarnym kirem pokrytej. Wysoki katafalk wznosił się wśród gorejącego światła; smutne pienia kościelne rzewnem uczuciem przejmowały

duszę. Zaczęła się Msza św. za umarłych. Żurnalista wsparty, a raczej przykuty do klęcznika, dziwnego doznawał wrażenia... Bał się on wszystkiego co go otaczało!... bał się swej przeszłości... bał się pomsty i kary Bożej... przyjdzie niechybnie dzień, kiedy i nad moją trumną modlić się będą... a dusza moja w śmiertelnem drżeniu stanie przed Stolicą Sędziego!...

Magdalena modliła się gorąco, jakby przeczuwała walkę aniołów z duchami ciemności... Dusza jej ojca miała być zdobyczą zwycięzcy.

Gdy nadszedł czas Komunii świętej, pobożna dziewica przyjęła Chleb Anielski... Serce jej rozpaliło się miłością Bożą, promień szczęścia rozjaśnił jej czoło...

— Jezu mój, czyń ze mną, co chcesz — mówiła z zapałem, — tylko daj mi duszę mojego ojca, żebym ją we Krwi Twej obmytą do stóp Twych przywiodła!

Ojciec jej, widząc córkę przyjmującą Najświętszy Sakrament, wzruszenia swego ukryć nie mógł... Magdalena, odchodząc od ołtarza, postrzegła ojca i przy nim uklękła.

— Ojcze! O gdybyś wiedział, ile szczęścia mam w duszy, rzecze z cicha. Gdybyś wiedział, ile jest szczęścia w niebie i na ziemi!...

Łzy obfite z oczu jej płynęły...

Po skończonem nabożeństwie Magdalena wyszła z ojcem z kościoła.

— Ojcze — rzecze całując rękę jego, — drogi ojcze, ileż radości w mem sercu!

— Zwyciężyłaś mię, najmilsze dziecię!

— To nie ja, ojcze, to Pan Bóg! Pan Bóg, który się cieszy z powrotu owcy zbłąkanej, On to mówił do twego, jak i do mego serca...

Przyszedłszy do domu Magdalena rzuciła się w objęcia ojca.

— Nie prawdaż, ojcze, żeś szczęśliwy? — rzecze do niego. — Co do mnie, radość moja tak wielka, że nie wiem, czy może być większa w niebie!

Żurnalista nie sprzeczał się nawet. Niebiańska światłość miłym blaskiem promieniejąca od córki, oświeciła serce jego i dała mu poznać głupstwo jego postępowania... Stanowczo wzgardził tem wszystkiem, co dotąd kochał, a pokłonił się Bogu któremu bluźnił.

W kilka dni potem Magdalena poszła z ojcem na Mszę św. i razem przystąpili do Stołu Pańskiego... U stóp do ołtarzy łącząc się w gorącej modlitwie, dziękowali Bogu, że ich tak miłośnie do siebie pociągnąć raczył. A gdy wrócili do domu, Magdalena rzuciła się jeszcze w objęcia ojca, wołając z zapałem:

— Ojcze! możeż być większe szczęście, większa radość nad tę, której nam Bóg udziela?!

Łzy ojca mieszały się ze łzami córki.

Aniołowie w Niebie cieszyli się z nawrócenia grzesznika.

Taida.

W czwartem stuleciu żyła w Egipcie pewna nieobyczajna osoba, imieniem Taida. Swięty pustelnik Pafnucy czuł niewypowiedziany ból w sercu, gdy słyszał o jej występnem życiu. Długo więc i gorąco prosił Boga o pomoc i powziął zamiar wyrwać ją z przepaści i nawrócić do Niego. Przebrał się tedy i przyszedł do niej, prosząc, by zechciała z nim w najodleglejszym pokoju pomówić. Prowadziła go tedy do kilku pokoi — lecz Pafnucy mówił:

— Tu nie jesteśmy dość bezpieczni.

Zawiodła go nareszcie do pokoju najbardziej ukrytego i rzekła zniecierpliwiona:

— Już tu pewnie żadne oko ludzkie nas nie zobaczy; ale jeśli się chcesz ukryć przed okiem Boga, to pewnie w całym domu takiego kąta nie znajdziesz, gdzieby cię Bóg nie zobaczył.

— Jakto? — zapytał Pafnucy — więc ty wiesz, że jest Bóg?

— Rozumie się, że wiem — odrzekła zdziwiona Taida; — wiem nawet, że Bóg dla dobrych niebo, a dla złych piekło zgotował!

— Więc jeśli o tem wiesz — mówił dalej Pafnucy poważnie i surowo — jak

możesz w oczach wszystkowidzącego i wszędzie przytomnego Boga tak występne życie prowadzić?

Słowa te przenikły aż do głębi serce grzesznicy, rzuciła się ze skruchą do stóp świętego męża — czyniła odtąd ostrą pokutę — a po długiem życiu pokutnem umarła jako Swięta.

Kalendarz tygodniowy.

Styczeń.

10. Niedziela. Agatona P.
11. Poniedziałek. Hygina Męcz.
12. Wtorek. Honoraty P.
13. Sroda. Weroniki.
14. Czwartek. Hilarego.
15. Piątek. Pawła Pust.
16. Sobota. Marcela Pap.

Szanownych Czytelników

upraszamy, aby odnowili przedpłatę na **pierwszy kwartał 1897 roku** i niechże się starają o **dalsze rozpowszechnienie** „Posłańca Katolickiego“. Cena wynosi na poczcie i w ajencyach

z przyniesieniem do domu 65 fen.;

bez przyniesienia 50 fen.;

w Ekspedycyi w Bochum 40 fen.

Dzieje święte

czyli

Historya Starego i Nowego Testamentu

w krótkości opowiedziane przez ks. J. Schustera. 46 obrazkami. Cena 40 fenygów, z przesyłką 50 fen.

Kalendarze na rok 1897.

Kalendarz „Katolik“, cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Kalendarz „Gońca Wielkopolskiego“, [illegible] 60 fen., z przes. 70 fen.

[illegible]owy kalendarz kujawski, cena 50 fen., [illegible] 60 fen.

[illegible]lendarz Maryański, cena 60 fen., z przes.

[illegible]arz Trapistów, cena 50 fen., z prze- [illegible] 60

Kalendarz „Przyjaciel Rodzinny“ z obra- [illegible] kolorowym „Kwiaciarka“ i dwukolorowym kalendarzem ściennym po 30 fen., z przes. 40 fen.

Sprzedaż tylko za gotówkę. Zamawiający 10 kalen- [illegible] otrzyma jedenasty w dodatku. Zamówienia przyj- [illegible] księgarnia „Wiarusa Polskiego“ w Bochum. Adre- [illegible] prosimy krótko: „Wiarus Polski“, Bochum.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów katolicko-polskich.

W kasie (zob. nr. 52)	50,52 m.
Członkowie i goście koła śpiewackiego „Sokół“ w Ueckendorfie na gwiazdce 4,20 m. (nadesłał p. Jan Skraburski — porto 20 f.)	4,00 „
Na imieninach pani Katarzyny Höll i p. Andrzeja Sosińskiego w Katernberg (nadesłał p. Józef Höll — porto 5 f.)	3,15 „
P. Guban, Hochlarmark, przesłane za wiele na porto	0,10 „
P. Kazimierz Suplicki, Bulmke, pozostałość z nadesłanych pieniędzy na książki . . .	0,40 „
Na chrzcinach u p. Jana Stachowiaka w Bruchu: J. Stachowiak z żoną 1 m., W. Dratwiński z żoną 1 mr., Ignacy Stachowiak z żoną 1 mr., J. Bąk 50 f., M. Józefczak z żoną 50 fen., Stanisław Masiorek z żoną 50 fen., Wiktor Jaskulski 10 f., (nadesłał p. Jan Stachowiak — porto 35 fen.) . .	4,25 „
Z gwiazdki Tow. św. Kazimierza w Baukau (nadesłał p. Marcin Kubiak)	12,00 „
Polacy: St. Adamski 50 f., J. Czwojdziński 1 mr., St. Czywczyński 50 f., K. Suplicki 50 f., J. Jagodziński 50 f., Balcerowiak 50 f., J. Szcześniak 25 f., St. Swierczyk 20 f., J. Madejka 1 m.. T. Krewt 50 f., Pakoś 50 f., Mendyka 50 fen., Jasiński 50 f., L. Maczyński 25 f., Lewandowski 20 f., St. Szymański 50 f, Ignacy Pika 1 mr., Pietrzyk 20 f., Roszek 30 f., Bigorajski 10 f., W. Przybylak 50 fen., M. Kaczmarek 50 Marcin Przybylak 50 f., M. Owsiany 50 f., St. Zalisz 50 f., M. Przybylak 25 f. (wręczył p. Stan. Adamski z Bochum) . . .	12,25 „
Z gwiazdki Tow. św. Floryana w Gelsenkirchen (wręczył p. Dyonizy Rudnicki) . .	6,10 „
Polacy z Bottrop i okolicy: P. Antończyk 3 m., E. Kolarczyk 3 m., F. Kwiatoń 2 m., J. Gardyan 2 m., W. Antończyk 2 mr., J. Króliczek z żoną 1 mr., F. Mandrysz 1 mr., J. Jaśkowiak 1 mr., M. Jaśkowiak 1 m., W. Szajek 1 mr., S. Waśkowiak 1 m., P. Moczała 1 m., M. Mika 1 m., A. Konopek 1 m., J. Konieczny 1 m., W. Gardyan 1 m., J. Cichy 1 m., P. Cichy 1 m., P. Szczotek 1 m., Fr. Paplica 1 mr., W. Okoń 1 mr., J. Swoboda i żona 1 m., Fr. Swoboda 1 mr., Fr. Gołka i żona 80 f., Fr. Seeman 50 f., J. Paprotny i żona 50 f., F. Swoboda 50 f., L. Grzenia 50 f., E. Krzymyk 50 f., A. Krzymyk 50 f., K. Jona 50 f., K. Kocur 50 f., M. Piła 50 f., razem 35,30 mr., p. F. S. przesł. na porto 50 f., razem 35,80 m. (nadesłał p. Fr. S. — porto 25 f.)	35,55 „
Na wieczorku kółka spiewu „Halka“ w Bochum (wręczył p. J. Jarczyński)	2,33 „
Razem:	130,65 m.

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!

2. I. 97. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Swiętojózafacie proszę przesyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.** Ks. Liss.

Katechizm rzymsko-katolicki

ułożył ks. biskup **E. Likowski**

Sufragan poznański.

Cena za egzemplarz oprawny 35 fen., z przesyłką 45 fen.

Książki treści religijnej.

Męki piekielne. Cena 15 fen., z przes. 18 fen.

Pociecha dusz w czyścu cierpiących. Nauka i przykłady o stanie dusz w czyścu zostających oraz książka modlitewna, zawierająca wszystkie nabożeństwa, ulgę duszom w czyścu przynoszące. Cena za egz. oprawny w płótno z pochewką 1,60 m. z przes. 1,80 m.

15 Tajemnic żywego Różańca. Przy zamówieniu trzeba podać, czy tajemnicę mają być przeznaczone dla Róży mężczyzn, mężatek, panien lub młodzieńców. Cena 20 fen. z przes. 23 fen.

Cześć Maryi na każdy czas. Książka pouczająca i modlitewna dla czcicieli Najśw. Panny Maryi Cena bez oprawy 1 m. z przes. 1,10 m. z oprawą 1,50 m. z przesyłką 1,60 m.

Miesiąc Niepokalanego Serca Najśw. Maryi Panny. Książka bardzo pouczająca. Cena 1 m. z przes. 1.10 mr.

Książka dzieci Maryi, zawierająca mnóstwo pięknych nauk i modlitw. Cena 1,00 z przes. 1,10 m.

O naśladowaniu Najśw. Panny. Dzieło na wzór naśladowania Chrystusa Pana. Cena 1,25 mr. z przes. 1,35 mr.

Królowa korony Polskiej. Żywot Matki B., przez Wł. Bełzę, z 2 rycinami, 20 fen. z przes. 25 fen.

O czci Matki Boskiej w Polsce. Napisał ks. Mrowiński T. J. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Uwagi i przysługi na najgłówniejsze święta Najśw. Panny Maryi. Napisał ks. Jan Korsak T. J. Cena 75 fen. z przes. 85 fen.

Żywot Najśw. Maryi Panny ks. Skargi 10 fen. z przes. 13 fenygów.

Książki do nabożeństwa.

Perły. Opr. (30) emalia biała, okucie zamek, na okładce krzyż i wianek z słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m. z przesyłką 30 fen więcej.

Wyborek. Oprawa (3) w skórkę czarną, z złoconymi wyciskami, brzeg złoty. Cena 1 m. — Oprawa (4c) w miękką skórkę, brzeg złoty, na okładce złote wyciski. Format mały. Cena 1,60 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Anioł Stróż. Oparwa (6) czerwona skórka, złote wyciski, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 mr. — Oprawa (30) emalia biała, okucie, zamek, krzyż ze słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m — Oprawa (50) kolorowa emalia, okucie, zamek, brzeg złoty, krzyż z słoniowej kości, grzbiet aksamitny. Cena 3 m. — Oprawa (4a) twarda skórka, zamek, złote wyciski, brzeg złoty, napis: pamiątka. Cena 3 m. — Oprawa (4) skórka twarda, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Wyborek. Opr. (4d) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty, format mały. Cena 1,80 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Proście a będzie wam dano. Książka z wielkiemi literami w pięknej oprawie, z zamkiem i złotym brzegiem. Cena 3 m., w zwyczajnej oprawie 1 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Wianek Maryi. Oprawa (4) skórka twarda, wyciski złote, brzeg złoty. Cena 2,75. — Oprawa (4c., skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 25 fen. z przesyłką 30 fen. więcej.

Grzesznik do Boga, czyli sposób utrzymania grzesznego człowieka w należytych uczuciach ku Bogu i Świętym. Oprawa w skórkę, brzeg złoty. Cena 1,50 m. z przesyłką 1,70 m.

Harfa Duchowna, śliczna książka do nabożeństwa ułożona przez W. O. Marcina Laternę, męczennika Tow. Jez. Cena 3,50 m., z przes. 3,80 m.

„Wiarus Polski“

pismo polityczne dla ludu katolicko-polskiego wychodzi trzy razy tygodniowo. Prenumerata wynosi na poczcie i u ajentów tylko 1 m. 50 fen. kwartalnie, a z odnoszeniem do domu 1 m. 75 f.

Książki zamawiać prosimy pod adresem: **„Wiarus Polski“ Bochum.**

Należytość trzeba przesyłać równocześnie z zamówieniem. Mniejsze kwoty przyjmujemy w znaczkach pocztowych.

Śpiewnik kościelny

w mocnej oprawie. Cena 1,00 mr., z przesyłką 1,20 mr

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Najlepszym podarkiem
dla
córki, siostry, narzeczonej i t. d.
jest:

Złota książka polskiej dziewicy,

wydana przez księdza J. A. Łukaszkiewicza, a zaopatrzona w aprobatę książęco-biskupiego Konsystorza krakowskiego. Powyższa książka znajdować się powinna w ręku każdej Polki, gdyż zawiera mnóstwo cennych rad, do których się stósując, każda polska dziewica stać by się musiała Bogu miłą, a społeczeństwu pożyteczną. Cena za egzemplarz oprawny w płótno wynosi tylko 2 mr. 20 fen., z przes. 2 mr. 40 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

W drukarni „Wiarusa Polskiego“
w Bochum, Maltheserstr. 17a
jest do nabycia:

papier listowy

z pięknymi polskimi napisami

Cena za jednę teczkę z 5 arkuszami 5 koperta **10 fen.,** z przesyłką **13 fen.** Kto zamówi od 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość ... simy przesłać naprzód w markach pocztowych (w li...

Posłaniec Katolicki
z roku 1893, 1894 i 1895.

Rocznik mocno oprawny 3 mr., z ... syłką 3 mr. 25 fen. a dalej ni... 3 mr. 50 fen.

Nauka Katolic...
z roku 1893, 1894 i 1895

Rocznik pięknie oprawny po 3 ... a z przes. 3 m. 25 f., odnośnie 3 ...

Zamówienia upraszamy przes... adresem: „Wiarus Polski“, Boch...

Należytość należy przesłać ... z zamówieniem.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiar...